Rok II. Tarnów, dnia 29 kwietnia 1934 r. Nr. 17

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Przed uroczystością Królowej Korony Polskiej

Wśród pachnącego kwiecia widnieje na ołtarzu obraz Najśw. P. Marji. Płoną serca ludzkie, jako te świece na Jej ołtarzu i modlą się gorąco. A kiedy nadejdzie 3 dzień maja, to z wszystkich polskich serc wyrwie się wielki krzyk wzmożonej modlitwy: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami" — i popłynie do stóp Królowej naszej na Jasnej Górze.

Z całej Polski uderzy o ołtarz w dniu Jej uroczystości gorąca prośba, tak rzewna, tak potężna, a tak serdeczna i ufna bez miary:

„Pod Twoją obronę — uciekamy się..."

A Królowa Korony Polskiej przygarnie wszystkich, cały ten naród ukochany.

Zna Matka Boża naszą historję! Przetrwała z nami tyle burz. Ona jedna oparła się Szwedom w pamiętnym ich najeździe na Polskę w XVII wieku, zawsze wlewała w serca Polaków wiarę w zwycięstwo! Błogosławiła Polakom wspaniały czyn Konstytucji 3-go maja 1791 r., tę wielką myśl, tak szlachetną i twórczą — ten „wielki cud, z szlachtą polską — polski lud!"

Była Ucieczką Polaków w czasie niewoli, krzepiła nadzieją ich serca. Dziś naród polski dziękuje Jej za wolność, za niepodległość. Ale rwie się z serc wszystkich bolesna skarga i każde słowo modlitwy drga gorącą prośbą o pociechę, o pomoc w życiu, bo tak ciężko, tak strasznie ciężko żyć!

W maju, miesiącu Marji, Królowej naszej Ojczyzny, spłynie od Jej tronu pociecha w każde udręczone serce, spłynie moc i hart naszych bohaterów dziejowych, dobra wola twórców Konstytucji majowej i Matka Boża udzieli pomocy, pocieszy — ale wpierw musi ze wszystkich, wszystkich serc popłynąć modlitwa i wszystkie nasze uczucia musimy zwrócić do tronu Ukochanej Matki.

„Bo gdzież, o Matko, ach gdzież
[pójdziemy,
I gdzież ratunku szukać
[będziemy?"

Drogie dzieci!

I was nie zabraknie w szeregach czcicieli Matki Bożej.

I wy uczęszczać będziecie na te piękne nabożeństwa wieczorowe. Niech wzrośnie w waszych serduszkach miłość do Ukochanej Matki, ufność w Jej pomoc! Oddajcie Jej wszystkie swe troski. Módlcie się, aby i Wasze rodziny, wasi krewni i wszyscy ludzie kochali Najśw. Marję P. i udawali się zawsze do Niej, jak do Matki.

To jest nasza intencja miesięczna na maj.

Niech ją zapamiętają wszystkie dzieci! — „Ażeby wszyscy udawali się zawsze do Matki Bożej, jak do matki swojej".

Z serc naszych niech płynie przez maj gorąca pieśń:

„Więc do Ciebie, jak do matki,
Idziem, tulim się Twe dziatki.
Matko, ulżyj życia trud!..

Ł.

Legenda o Św. Jerzym

Dnia 23 kwietnia było święto św. Jerzego. To święty rycerz z czasów starożytnych, rycerz z wojska rzymskiego, — który w czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana, za wiarę świętą był okrutnie męczony i zginął ścięty mieczem. Jest Patronem młodzieży — jako bohaterski wzór nieugiętej odwagi w wyznawaniu swych przekonań.

Na tle jego życia osnuto taką legendę:

Św. Jerzy, rycerz z Kapadocji, zatrzymał się w przejeździe przez jedno miasto w gospodzie, by odpocząć. Dowiedział się tu wielkich rzeczy. Miasto miało wielkie nieszczęście. Oto w pobliskim, czarnym borze mieszkał smok, straszliwy smok — długi na kilka stajań, zmora miasta! Co roku nieszczęśliwi mieszkańcy — oddawali mu w daninie szesnastoletnią panienkę. Dziewczęta ciągnęły losy, a która wyciągnęła oznaczony, ta była ofiarą. W tym roku, dziś właśnie, wyciągnęła los jedynaczka ukochana..., królewska córka i musiała iść na śmierć!

Zdziwił się Jerzy, dlaczego nie próbowano go zabić, ale opowiedziano mu, że smok czemś wabi ku sobie; kto się zbliży doń, ten idzie za smokiem urzeczony. — I smok ma ucztę. Dziwne rzeczy! A już wiedli królewską córkę do „granicy" — przy dźwięku

trąb i szlochu rodziny. W rycerzu dojrzało postanowienie! — W żelaznej zbroi — wskoczył na opancerzonego konia, ucałował gorąco ryngraf z wizerunkiem P. Jezusa, ścisnął w ręce kopję i zmieszał się z tłumem.

...Byli już przy granicy. Przestąpiła ją blada, przestraszona królewna. Orszak żałobny zawrócił. Tylko rycerz Jerzy przejechał za ofiarą. Nie słyszał wzywających go do powrotu głosów. Był gotów do walki! Czarna masa zaczęła się toczyć od strony lasu. Zbliżał się straszny smok; był już blisko, — okropny łeb, ohydną paszczę miał rozwartą. Zobaczył królewnę, wpił w nią swe małe ślepia, a dziewczyna, jak urzeczona, zaczęła biec ku niemu. Zatrzymał ją przemocą rycerz Jerzy, stanął oko w oko z poczwarą. Zdumiał się, opuścił kopję. Oczy smoka były, jak zaczarowane, mieniły się barwami tęczy, drogiemi kamieniami. Zobaczył w nich świat cały, a wszystkie istotne błahostki urosły tu do rzeczy wielkich, potężnych i kusiły, a kusiły. Jak urzeczony stał rycerz! — Wtem w ślepiach smoka odbił się ryngraf rycerza.

Był zniekształcony, wykoszlawiony... Ocknął się rycerz. Runął na poczwarę. – Ostra kopja przeszyła smoczą paszczę nawskróś. Przeszyła drugi, trzeci raz; twardym mieczem odrąbał straszny łeb! Zwycięstwo... przeżegnał się gorąco!

Nie słuchał pochwalnych mów, wiwatowych okrzyków, odjechał w dalszą drogę z sercem przepełnionem wdzięcznością dla Boga — za to zwycięstwo!

Rycerze, Rycerki! Św. Jerzy, to wasz Patron. Zrozumieliście — znaczenie, symbol smoka? — To wady ludzkie, to pokusy do grzechu. Każdy człowiek ma w sobie takiego smoka.

Zastanówcie się nad tem...

Wydamy mu wszyscy walkę za przykładem Św. Jerzego!

Budzik Tadeusza Kościuszki

Był to rok 1794.

Polska poszarpana była dwoma rozbiorami.

Naród zerwał się do broni przeciw wrogom!

Powstanie Kościuszkowskie!

Powiódł Polaków do walki Tadeusz Kościuszko, który dnia 24 marca 1794 r. złożył przysięgę na rynku krakowskim, że dotąd walczył będzie, dopóki nie powstanie wolna Polska!

Poszli z nim w bój kosynierzy krakowscy!

Pamiętacie, — jak się spisali chwacko pod Racławicami, zdobywając po bohatersku 12 armat moskiewskich?!

Było to dnia 4 kwietnia przed 140 laty.

A rozradowany Naczelnik Tadeusz Kościuszko przywdział dnia tego sukmanę krakowską i dziękując serdecznie Krakusom, —

rzekł: „Nigdy o was nie zapomnę, racławiccy kosynierzy!“

Z tysięcznych serc gospodarzy-żołnierzy wyrwał się wtedy okrzyk potężny: „Wiwat Naczelniku nasz“! Zaś Kościuszko odpowiedział gromko: „Wiwat kosynierzy!“

Każde dziecko zna imię i czyny Tadeusza Kościuszki.

Każdy uczeń polski może go sobie wziąć za wzór!

Wiele znamy szczegółów z jego życia uczniowskiego, wszystkie świadczą o nim chwalebnie. Dziś podamy wam tu znowu jeden obrazek z jego czasów uczniowskich.

Kiedy Tadeusz Kościuszko był uczniem Szkoły Rycerskiej w Warszawie, uczył się pilnie i bardzo dokładnie odrabiał lekcje, których było moc. — Miał więc Tadeusz ogromnie dużo pracy, tak — że nieraz musiał bardzo wcześnie wstawać, czasem nawet przed wschodem słońca, by dać pracy „radę“.

Nieraz jednak... zasypiał.

To było największe zmartwienie.

Przywiązał więc Tadeusz sznurek do swego łóżka, a drugi jego koniec umocował przy drzwiach. Wcześnie rano do sypialni chłopców wchodził dozorca i otwierał drzwi, wtenczas sznurek szarpał za łóżko i budził Tadeusza do pracy. Taki miał budzik Tadeusz Kościuszko.

Kto chce go naśladować?



Kardynał Cherost błogosławi statki, wyruszające na połów ryb z portu Saint-Malo